GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 191. W Poniedziałek dnia 17. Sierpnia. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 3. Sierpnia.

N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Ministra Oświecenia, zasadzone na uprzedniem porozumieniu się z Namiestnikiem Królestwa Polskiego, raczył rozkazać, iżby uczniowie Warszawskiego okręgu naukowego nosili mundur z sukna ciemnozielonego z czerwonym kołnierzem i ze wszelkiemi dalszemi przynależytościami mundurowego ubioru uczniów zakładów naukowych Cesarstwa, stosownie do wzorów zatwierdzonych przez N. Pana.

Najaśniejszy Cesarz Jmć Najwyżéj rozkazać raczył, aby odtąd nie używać nazwy Białoruskich i Litewskich gubernii i aby też gubernie wymieniane były z osobna właściwemi ich nazwami, jako to: Witebska, Mohylewska, Wileńska i Grodzieńska, i nigdy inaczéj nie były wzmiankowane jak imiennie.

W Lutym b. roku Pan Minister Oświecenia prosił N. Cesarza Jmci o pozwolenie skrócenia jednym rokiem czasu zostawania w Uniwersytetach Petersburgskim i Moskiewskim dla tych z pensyonaryuszów Królestwa Polskiego, którzy, po ukończeniu kursów nauk w Gimnazyach Królestwa, uczęszczali na kursa dodatkowe, ustanowione w Warszawie, dla nauczania niektórych wyższych przedmiotów i nabyli tym sposobem więcéj wiadomości niżeli się wymaga od Gimnazistów, a to, jeżeli na examinie dowiodą takiego ukształcenia, jakie jest wymagane od studentów, którzy z pożytkiem ukończyli 1. kurs Uniwersytetski roczny. Na to, w dniu 14. Marca, nastąpiło zezwolenie J. C. Mości.

Gazeta Szląska donosi z nad granicy Polskiéj z dnia 31. Lipca, że w guberniach w głębi Rossyi formalny głód panuje, kiedy już drugi rok zupełny tam nieurodzaj. Lud wiejski buntując się po wsiach łupi mieszkania i zamki panów swoich, niepokoi trakty publiczne i w saméj Moskwie takie między pospólstwem objawia się zniechęcenie, że nadzwyczajnych środków ostróżności się chwycić musiano. — Wszystkie korrespondencye z Rossyi w tém się zgadzają, że pochody wojsk ku Południowi ciągle trwają, tak dalece, że dwie trzecie części całéj armii Rossyjskiéj w tych stronach skoncentrowane. Wojskowi przekonani o tém, że wkrótce do Konstantynopola wyruszą. Cesarz z powodu układów z państwami zachodniémi, czyniących pobyt jego w Petersburgu koniecznie potrzebnym, wyjazd swój do Bessarabii do późniejszego czasu odłożył.

Wolne miasto Kraków.

Z Krakowa, d. 2. Sierpnia.

(*Gaz. Szląska.*) — Ponieważ rząd wolnego miasta Krakowa z ostatnich obrad w Izbie Niższéj przekonać się musiał, iż Lord Palmerston wyznał, że jest istotnie przez mieszkańców Krakowa ułożona petycya przeciw postępowaniu trzech mocarstw opiekuńczych i przeciw rządowi wolnego miasta, nadwerężającemu gwałtownie i gnębiącemu zagwarantowane prawa i swobody miasta, udał się więc rząd wspomniany, chcąc zakapturzonych autorów petycyi téj poznać i ich przekonać, do Rezydentów trzech opiekuńczych dworów, aby za pośrednictwem tychże egzemplarz téj — jak powiadają, przez autorów podpisanéj — petycyi żałącéj się, otrzymać. Angielski i francuzki Konsul z Warszawy często teraz do Krakowa przyjeżdżają.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Sierpnia.

Donoszą z Tulonu pod dniem 1. Sierpnia: »Telegraf w ciągłym jest ruchu i cały port robotnikami ożywiony. Dziś wyprawią okręt o trzech pokładach »Souverain« do przystani. Uzbrojenie jego ma być spieszno ukończone. Także »Ville de Marseille« wkrótce w pogotowiu stanie, a osada »Scipiona,« stojącego obecnie w przystani, postawioną będzie na stopie wojennéj. Kontradmirał Hugon zatknie swoję banderę na „Tritonie“; statek parowy „la Tartare“ odpłynie do Wschodu z instrukcyami dla dowódzcy eskadry francuzkiéj. Zarzuci on, jak słychać, kotwicę w Tunisie dla zawiadomienia Wiceadmirała Rosarnela i wręczenia mu rozkazu, aby się z swemi trzema okrętami liniowemi na Wschód udał.

Od kilku dni i nocy zajmuje się 20 robotników, pod przewodnictwem Pana Marochetti, w domu inwalidów ustawieniem modelu do pomnika dla Cesarza. Pomnik ten składać się będzie z czterech głównych części: 1) z szerokiéj podstawy z kolumnami i płaskorzeźbami, unoszącéj na czterech rogach cztery posągi, z których jeden trzyma kulę, drugi berło, trzeci sprawiedliwość a czwarty koronę cesarską; 2) z drugiéj o dwie trzecie części węższéj i o połowę niższéj, płaskorzeźbą otoczonéj podstawy, unoszącéj na czterech rogach cztery orły z rozpostartemi skrzydłami; 3) z 8 stóp wysokiego, płaskorzeźbą otoczonego podnóża, w środku którego umieszczono wyraz Napoleon; 4) nareszcie z kolossalnego konnego posągu Napoleona. Cesarz wyobrażony jest na koniu siedzący; ma na sobie płaszcz cesarski, skronie jego otacza wieniec wawrzynowy, lewą ręką trzyma cugle, a w prawéj aż do głowy w górę wzniesionéj trzyma berło państwa. Posąg konny wynosi 15, orły po 6 stóp; cztery figury są stósunkowo do wielkości posągu cesarza zrobione. Pomnik ten cały ulany będzie z bronzu Pan Marochetti ukończy wielkie to dzieło w ciągu trzech lat.

Z dnia 7. Sierpnia.

Inna korrespondencya donosi, że już o godzinie 3ciéj zrana wysiedli na ląd żołnierze, postępujący za Xięciem Ludwikiem Napoleonem. Ten przybył w nocy statkiem parowym, który go w szalupie z oficerami i 30 lub 40 żołnierzami, mającymi na kaszkietach № 40., na ląd wyprawił. Przejeżdżał on ulice miasta wśród okrzyku: »Niech żyje Cesarz!« i udał się potém do téj dzielnicy, gdzie wojsko na kwaterach stało. Gdy tego na swoję stronę skłonić nie mógł, cofnął się na brzeg morski. Gdy zaś wezwaniu, aby się poddał, zadosyć uczynić nie chciał, dała gwardya narodowa ognia, szalupa, na którą Xiążę uciekł, przewróciła się, i zewsząd spieszyły statki, aby znajdujące się na niéj rzeczy ocalić. Wszystkich niemal ludzi w niewolą zabrano. Statkowi parowemu, który Xięcia przewiózł, dano znak, aby do portu powrócił, jeżeli nie chce, aby go kule działowe w morzu pogrążyły. Xiążę kusił się nadaremnie, aby mógł zemknąć; czołno jedne celnicze dopędziło go. Był on bardzo blady i osłabiony i ledwo się na nogach utrzymać zdołał. Oparł się na ramieniu jednego oficera od gwardyi narodowéj, młodego człowieka, który się na krok od niego nie oddalił. Lud krzyczał na widok jego: »Niech żyje Cesarz!« i »Niech żyje Król!« Na pokładzie statka przewozowego znaleziono pojazd podróżny z ośmiu końmi. Proklamacye Xięcia zapowiadają, że wieczorem 8000 ludzi wylądować miało. W obliczu portu stoi kilka okrętów, a niektóre z nich, na których się żołnierze znajdować mieli, zabrano, jak głoszą. Generał Montholon i Pułkownik Parquin mają się znajdować między w niewolą zabranymi ludźmi. Gwardya narodowa dzielnie wojsko liniowe posiłkowała, a to ani na chwilę nie zachwiało się w obowiązku swoim.

Wszelkie wojska stolicy w koszarach konsygnowane.

Powtórne kuszenie Ludwika Napoleona nie sprawiło w giełdzie żadnego wrażenia, kiedy się pogłoska rozeszła, że rząd francuzki o zamiarach Xięcia przez gabinet Londyński zawiadomiony został. Wypadki w Boulogne były jednakże jedynym przedmiotem rozmów.

Pan Teste dzisiaj do St. Amand z depeszami Króla dla Marszałka Soult wyjechał. Słychać,

że Marszałek Soult otrzyma wydział wojny, a Generał Cubières Gubernatorem w Afryce mianowany zostanie. Pan Thiers sam miał propozycyę podać, aby Soultowi Prezesostwo Rady ofiarowano, on sam chce zaprzestać na wydziale spraw zagranicznych.

W biurze gazety Capitole dzisiaj rano wszystko przetrząśnięto; nie znaleziono wszelako podejrzenie wzbudzających papierów.

Rząd francuzki wysłał agentów do Niemiec dla zakupienia tam 20,000 koni; w podobnym celu agentów též do Włoch i Hiszpanii wysłać zamyśla.

Powiadają tu, że gabinet Rossyjski w oddzielnym traktacie na korzyść Anglii się zobowiązał, że w pytaniu Chińskiém interwenować nie chce, ani wojska do Indyi nie wyprawi. Za to oświadczył Lord Palmerston, że wnioski Pana Brunnowa pod względem Mehmeda Alego przyjmie.

Codziennik donosi dziś z Londynu: «Nikt tu w wojnę nie wierzy, ani nawet Pan Guizot sam. Niepodobieństwem, żeby Ludwik Filip w wojnie rewolucyjnéj — bo innéj Francya prowadzićby nie mogła — osiągnięte od lat 10 cele na szwank miał narażać. Xiążę W... oświadczył témi dniami u Posła Austryackiego: Ja w tym stopniu w wojnę nie wierzę, że gdybym nawet widział samego Ludwika Filipa dającego ognia z armaty, jednakbym poszedł w zakład, że ta tylko prochem nabita.«

Moniteur parisien ogłasza raport Marszałka Valée, w którym wyrażono: «Uderzono na Milianę, ale tylko słabo. Abdel-Kader o kilka mil od tego miasta, pod Ain-Clefla obozem miał stanąć. Słychać, że pokolenia zachodnie do broni powołać chce, aby obóz nad Abrą utworzyć. Emir sam stratę swoję w ostatniéj wyprawie na 2200 — 2500 zabitych podaje.«

Z dnia 8. Sierpnia.

Nowa donkiszotiada Xięcia Ludwika Napoleona sprawy Wschodu na moment z uwagi i pamięci publiczności wyrugowała. Wszyscy w tém się zgadzają, że przewrotność i zaślepienie młodzieńca tego, rozumiejącego, że dość już na kapeluszu i mundurze wielkiego stryja jego, aby współczucie Francyi pozyskać, jest istotnie politowania godném; ale wszyscy też żałują mężów, co w tak szaloném przedsięwzięciu udział mieli, i tém samém zasłużoną dawniéj sławę splamili, mianowicie Generała Montholon, towarzysza Napoleona. Monitor paryski oświadcza, że rząd o zabiegach młodego Bonapartysty, celem zakłócenia spokojności w Francyi, od dawna już był zawiadomiony. Statek parowy, który Ludwika Napoleona i wspólników jego na ląd wysadził, należy do towarzystwa handlowego Londyńskiego; było na nim 9 koni, dwa piękne pojazdy, pieniądze i żywy orzeł. Liczba aresztowanych z tym awanturnikiem osób wynosi 52, które w Boulogne najniedorzeczniejsze rozsiewali proklamacye. Między niémi są PP. Montholon, Persigny, Charles Parquin i t. d. — Oprócz tego zamieściła gazeta urzędowa następujący raport Podprefekta z Boulogne: „Ludwik Napoleon około godziny 4téj wylądowawszy o pół mili od Boulogne w Wimereux, przymusił posterunek sterniczy, żeby go do miasta przeprowadził. Przybywszy o godzinie 5téj do koszar, Xiążę Ludwik i towarzysze jego za pomocą Porucznika od 42go pułku żołnierzy do buntu skłonić usiłowali, ale wszelkie ich namowy i obietnice były nadaremne. W chwili, gdy Kapitan w pośród żołnierzy wystąpił, aby do nich przemówić, Ludwik Napoleon kulą do niego strzelił; ta wszelako chybiwszy celu swego grenadyera jednego w gardło ugodziła i ciężko go zraniła. Wyparty tym sposobem z koszar przeciągał Ludwik Napoleon z stronnikami swymi, może z 30 oficerami i żołnierzami, miasto, i rozdzielając między lud proklamacye i pieniądze, zwrócili się ku Podprefekturze. Dowiedziawszy się o tém, co się w mieście działo, wystąpiłem naprzeciw nim w mundurze, wzywając ich w imieniu Króla aby się rozeszli i chorągwie swoje porzucili. Na moment wstrzymali się, ale Ludwik Napoleon krzyczał, żeby mię oddalono, a tak ktoś dolną częścią proporca w piersi mnie uderzył. Teraz więc pobiegłem na ratusz, gdzie tymczasem gwardya narodowa pod bronią już stanęła. Wyruszyłem ztamtąd z mocnym oddziałem i z Pułkownikiem Panem Gaudot, do słupu, dokąd się wichrzyciele, do miasta górnego nie wpuszczeni, byli zwrócili. Na widok siły zbrojnéj buntownicy natychmiast w rozsypkę poszli. Umówiwszy się z Pułkownikiem względem sposobu, aby uchodzących w miejscu, gdzie wylądowali, przytrzymać, z zdobytémi chorągwiami do miasta wróciłem, aby nowy tam utworzyć oddział i spokojność zabezpieczyć. Tymczasem duaniery i Kapitan portowy statek angielski «City of Edinburgh« opanowali i do portu sprowadzili. Ludwik Bonaparte z towarzyszami swémi natychmiast został otoczony, ujęty i do miasta sprowadzony. Chciał on z kilku innymi, w pław się puściwszy, na statki w porcie stojące się schronić, ale Kapitan portowy pochwytał jego i 7 towarzyszy. Dwóch powstańców zginęło: jeden utonął (nie wiadomo, kto), drugi, Faure, Podinten-

dent wojskowy, zastrzelony został. Dwóch raniono: jednego Polaka w ramie; trzeba go było amputować i zapewne też umrze; drugi, Pułkownik Voisin, dwoma kulami w brzuch i piersi ugodzony.«

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie d. 6. Sierpnia. — Na zapytanie Pana Humego, czy rząd otrzymał potwierdzającą wiadomość o przybyciu wyprawy rossyjskiéj do Chiwy z znaczną siłą zbrojną i artyleryą i o posunięciu się téjże aż do Buchary, odrzekł Sir John Hobhouse, Prezes kontrolli wschodnio-indyjskiéj, że pogłosce téj bynajmniéj nie wierzy, chyba, żeby owe wojska i działa naraz z nieba spadły. — Prócz tego donosi Kapitan Abbot, który Chiwę poźniéj opuścił, aniżeli domniemane wkroczenie Rossyan tamże nastąpić miało, że o tém ani słowa nie słyszał, a przecież oficer ten przybył równocześnie do Petersburga z tym Generałem rossyjskim, któryby wyprawą był dowodził, gdyby się była do Chiwy dostała; tego jednak nie dokazała, tylko się znowu do Orenburga wróciła. Nadto otrzymałem jeszcze, dodał, dziś rano list z Heratu z tém samém doniesieniem. Następnie powstał Pan Hume i wniosł o padanie adressu do Królowéj, aby kopią traktatu poczwórnego przymierza między Anglią, Rossyą, Prussami i Austryą zawartego Izbie przełożono. Zwracał przy téj sposobności uwagę Izby na stósunki Anglii z Francyą i na pytanie wschodnie. Odwoływał się do kilku depesz, dowodząc, że Anglia uznała Mehmeda Alego Wielkorządzcą Syryi i twierdził, że bardzo niesłuszną jest rzeczą, jeżeli władze angielskie z namowy Lorda Ponsonbego rokosz w Syryi podsycały. — Daléj zwrócił uwagę Lorda Palmerstona na list z Alexandryi z dn. 23. Lipca, w którym wyrażono, że piszący ten list rozmawiał z jednym oficerem morskim, który mu powiadał po swojém z Beirutu przybyciu, że Kapitan Napier nie byłby dozwolił wylądować wojsku Mehmeda Alego, gdyby tam był w sam czas stanął. Pan Hume jednak nie chciał wierzyć, aby takowe rozkazy kapitanowi okrętu angielskiego wydać i tym sposobem wojnę rozpoczynać miano w chwili zachodzącego z Francyą nieporozumienia. Pragnął on także wiedzieć, czy ów traktat poczwórnego przymierza już istotnie zratyfikowany, i czyli Lord Palmerston nie ma co do nadmienienia przeciw wręczeniu Izbie kopii tegoż traktatu. Zasada niemięszania się jest osią, około któréj obraca się cała zewnętrzna polityka Angli, a nie miłoby mu było, gdyby się Anglia z wyłączeniem Francyi do świętego przymierza przyłączyć miała. Mehmed Ali podał warunki, któreby bez wmięszania się czterech mocarstw już dawno były pokój przywróciły. Były one zaś téj osnowy, że Mehmed Ali zrzeka się Kandyi i innych posiadłości, prócz Syryi, która mu do zasłonienia Egiptu nieodbicie potrzebna. Lord Palmerston sprzeciwiał się wnioskowi Pana Humego, ponieważ traktat jeszcze nie zratyfikowany; przyrzekł jednak przełożyć go zaraz po zratyfikowaniu Izbie. Zapewniał on, że się kroków Francyi bynajmniéj nie obawia i powtarzał, że podług jego mocnego przekonania, rząd ze wszystkiém się usprawiedli, skoro tylko czas nadejdzie do udowodnienia całéj sprawy przez wyłuszczenie powodów, z których się okaże, że tylko w interessie Europy a w szczególności Anglii działał. Minister zaprzeczał także twierdzeniu, jakoby się Anglia do powstania w Syryi mięszała. Dane Kapitanowi Napierowi od rządu instrukcye miały tylko na celu strzeżenie interessu Anglii i on się też z swéj strony do niczego więcéj nie mięszał, i tylko zapobiegał bezprawiom, jakichby się wojsko epipskie dopuszczało, któryto cel także całkiem osięgnięto. Daléj zaprzeczał Minister, jakoby miano zamiar usunąć przymierze fraucuzkie, które owszem rząd angielski bardzo wysoko sobie ceni. Nie wierzy on także, aby teraźniejsze nieporozumienia długo trwać miały, a tém mniéj jeszcze sądzi, aby do czegokolwiek doprowadzić miały, coby do kroków nieprzyjacielskich między dwoma, tyle wspólnego interessu mającemi narodami podobném być miało. Przyjemno mu także, iż korzystając z téj sposobności może publicznie oświadczyć, że Anglia przed Francyą nic nie zataiła. Oba narody uznały potrzebę mających się przestrzegać zasad i tylko w szczególnym razie pod względem chwycenia się środków do najprędszego dojścia do zamierzonego celu, małe nieporozumienie między niemi zachodzi. Zalecana przez Pana Humego polityka, obstającego za niemięszaniem się, nie zaś przestrzegana obecnie przez Ministeryum polityka narażiłaby państwo tureckie na oczywiste niebezpieczeństwo. Zresztą traktat z Chunkiar-Iskelessi ponowiony nie zostanie; Rossya zrzekła się przy zapewnieniu pewnego zobopólnego bezpieczeństwa wszelkich praw do odnowienia tegoż. »Rossya oświadczyła, powiedział Minister, że inne mocarstwa zamiarów jéj przy tym traktacie nie zrozumiały, że się przy podpisaniu tegoż traktatu żadnym samolubnym lub wyłącznym zamiarem nie powodowała, i że chętnie gotowa jest nie ponawiać tego traktatu, jeżeli się inne mocarstwa europejskie do Rossyi przyłączą i to samo względem Turcyi zajmą stanowisko, jakie ona sama na mocy owego traktatu zajmuje, gdy sobie żadnéj wyłącznéj kontrolli

w téj mierze nie zastrzega. Z pewnością zatém wyłuszczona polityka rządu angielskiego i innych mocarstw doprowadziła do wyraźnego porozumienia się, iż osobny traktat między Rossyą a Turcyą upada i ponowionym być nie może. (słuchajcie, słuchajcie!) Mocarstwa, mówił dalej Lord Palmerston, włącznie z Turcyą wszystkiego użyły, aby Francyą do przystąpienia do zawartego traktatu skłonić, i ubolewać należy, że się to nie udało, ale tyle powiedzieć może, że nie ma najmniejszego powodu do szerzenia z umysłu obawy, jakoby Francya miała jakie zamiary nieprzyjacielskie przeciw Anglii. A przekonanie o szczerych zamiarach rządu angielskiego względem Francyi utwierdza go w przekonaniu, że dobre porozumieniu między témi dwoma narodami nadwerężone nie zostanie. (Słowa te Izba z największemi przyjęła oklaskami.) Gdy potém jeszcze Pan Leader nadmienił, że Francuzi pod względem punktu honoru za nadto są skrupulatni, i że zdaniem jego zapewne w ciągu układów nie szczędzono oznaków grzeczności dla Francyi, odrzekł Lord Palmerston, iż Francya dostatecznie zawiadomioną była, jak inne mocarstwa, gorliwie jéj współdziałania pragną, lecz że dziwić się nie powinna, gdy inne mocarstwa, w chwili odmównéj z jéj strony odpowiedzi, same bez Francyi działać chciały. — Mocarstwu temu przedłożono ultimatum, ale je odrzuciło, a w skutek tego postanowiły cztery inne mocarstwa, działać bez Francyi. Gdyby zaś jeszcze po tym wypadku były się do Francyi obróciły i jéj powiedziały: „Oto widzisz, jest nas teraz czworo, czyliż teraz nie ustąpisz? nie byłyby jéj grzeczności ale owszem obrazę okazały, a na takie postępowanie byłaby się Francya z wszelką słusznością żalić mogła. Następnie cofnął P. Hume swój wniosek, a Pan Briscoe wynurzył przekonanie, że Anglicy nie mają nieprzyjacielskich zamiarów przeciw Francuzom i poczuwał się do obowiązku wdzięczności dla Ministra, że ten Anglii przynajmniéj w ciągu ostatnich lat 10 pokój zapewnił.

Na posiedzeniu Izby Wyższéj dnia 6. Sierpnia Lord Lyndhurst podał petycyę Londyńskich i Birminghamskich kupców, w któréj ci na zajęcie Krakowa przez mocarstwa północne mocno narzekają, upatrując w tém nadwerężenie stypulacyi traktatu Wiedeńskiego. Proszą oraz o ustanowienie w tém mieście Konsula Angielskiego. Lord Melbourne odrzekł na to, iż Izba przekonaną być może, że Anglia wszystko czyni, co może, aby mocarstwa północne do zachowania traktatu Wiedeńskiego pod względem wolnego miasta Krakowa spowodować.

Podług Times, który daje nowiny z Jamaiki po 7. Czerwca, bunt murzynów na téj wyspie, był daleko ważniejszy niż z razu sądzono. — Zaczął się on od stu murzynów, poduszczonych przez jednego kaznodzieję baptystów, ale wkrótce tak się rozszerzył, że trzeba było pokilkakroć posyłać wojsko i nieprędzéj ustał, aż po zabiciu około 100 czarnych. Skutkiem tego kaznodzieje baptystów wygnani zostali z wyspy.

Dom jeden handlowy cudzoziemski w Londynie stał się ofiarą znacznéj kradzieży. 78,000 funtów szterl. w gotowiznie i biletach zostały skradzione z kassy przez jednego z komisantów domu, który uciekł. Nagroda 1000 funt. szterlingów przyrzeczona jest temu, ktoby zatrzymał lub odkrył ślad złodzieja.

Gazeta Sydney-Herald pisze: »Ważne odkrycie geograficzne zostało w tym roku uczynione na Oceanie antarktycznym południowym. Jest to wyspa, a podobniéj ląd stały, mający wybrzeża 1700 mil, ciągnącego się z zachodu na wschód, położony od 64 do 66 stopnia szerokości południowéj. Ląd ten z położenia swego pod biegunem nie może służyć do założenia na nim osady, ale bardzo będzie pożyteczny dla połowu wielorybów i cieląt morskich. Szczególném zdarzeniem ziemia ta odkryta została w jednym i tymże dniu, 19. Stycznia 1840, przez Francuzów, pod wodzą kapitana Dumont d'Urville, który ją nazwał Ziemią Adelii (*terre Adélie*), od imienia żony swojéj, i, o 720 mil daléj, przez Amerykanów. Dawniéj jeszcze, w r. 1830, Kapitan marynarki angielskiéj, John Briscoe, jadący na połów wielorybów na okręcie Tula, i który odkrył wiele wysp, widział ten ląd pod 67 stopniem szerokości i 50 długości (od wyspy św. Maurycego), i opłynął go na 300 mil, ale był zmuszony wrócić się dla złych wiatrów i pływających lodów.

Przed kilku dniami w mieście Lankaster podczas wyścigów konnych, z przyczyny niechęci ludu przeciw nowéj policyi, przyszło do zaburzeń i czynnych napaści, w skutku których wielu ludzi zostało zranionych; sprowadzone wojsko z Preston, przywróciło pokój — kilku przywodzców aresztowano.

Galicya.

Z Lwowa, dnia 31. Lipca.

Zakończył się w Tarnopolu jarmark na konie; był on z powodu deszczów, które 26. 28. 30. i 31. mocno lały, nierównie poślednieszy, niż w latach poprzedniczych. Z tegoż samego powodu i wyścigi konne, które dnia 28. o godzinie piątéj po południu wyprawiono, nie były tak liczne ani tak ożywione, jak zwykle. Na placu gonitwy nie stanęło jak tylko około 60 jeźdzców i dwieście powozów.

Zaledwie że pierwszy wyścig do mety się ukończył, natychmiast wielka ulewa rozpędziła wszystkich obecnych. Zawodnicy dobijali się o nagrodę 600 zr. m. k., które pp. Juliusz hr. Dzieduszycki, Alexander Jaźwiński i Edward Raciborski razem złożyli. Sędziowie wyścigów konnych, jakoto: podpułkownik baron Stipsitz, hrabia Adam Baworowski i pan Antoni Mysłowski, przyznali jednomyślnie Juliuszowi hr. Dzieduszyckiemu nagrodę.

Czechy.

Z Pilzna, dnia 21. Lipca.

Xiążę Metternich, Kanclerz Państwa, przejeżdżał tędy z małżonką swoją w najlepszém zdrowiu dnia dzisiejszego o godzinie 11téj przed południem, z kąd udał się w dalszą drogę do swego xiążęcego zamku Plassy (w obwodzie pilniznieńskim).

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 6. Lipca.

Gazeta Powszechna udziela o Arabii następujących wiadomości: »Z niecierpliwością oczekują tu wiadomości z Arabii gdzie ważnych wypadków się spodziewają. Mehmed Ali miał w Arabii 9 pułków regularnéj piechoty w przecięciu po 2400 ludzi i znaczną część swego nieregularnego wojska mianowicie swoją turecką jazdę, któréj 16,000 stało w Hedszas, 2000 w Yemen a 3000 w Medina. W ogóle nieregularne wojsko wynosi tam przeszło 18,000 ludzi. Teraz ściąga całe regularne wojsko z tamtąd do Syryi; już nawet kilka pułków przybyło przez Suez do Alexandryi. Posiadanie Mekki i Mediny było dla niego jako Xięcia Mahometańskiego bardzo ważnem; uczynił je bowiem środkiem mahometanizmu. Posiadłości swoje w Hedsza zdał na W. Szeryfa Mekki i pozostawił mu część swego i tureckiego wojska, ale słychać o mocnéj przeciw temu reakcy. Mehamed Ben Aun jest oddany Mehmedowi Alemu. Rodzina Ghalib mająca znaczny wpływ w Arabii, z którą łączy sią wszystko co tylko skrzywdzonem zostało prze uciemiężenie Turcyi poda zapewne Mohamedowi Ben Aunowi pole do rozwinięcia jego czynności a wypadek powstania stronników téj familii, przeciw niemu, może być korzystnym dla Mehmeda Alego. — Kompania Wschodnio-Indyjska skoro tylko dowiedziała się o zamiarze Baszy opuszczenia Arabii wysłała natychmiast dwa małe okręty »Eufrates i Elphinstone« do Dschidach, aby te wpotrzebie zasłoniły Europejczyków od napadu Arabów. Miasta położone na wybrzeżu zażądały również opieki Anglii, ponieważ pokolenia pustyni widząc je same sobie oddane, nie omieszkałyby z tego korzystać. Mniemają jednak, że Anglia ograniczy się tylko na udzieleniu opieki swym poddanym, gdyż nie ma dostatecznych sił w Arabii a przeto z położenia tam swego korzyści ciągnąć nie może.

Rozmaite wiadomości.

(*Z Roz. Lw.*) — Kremel w roku 1839. (Wyimek z opisu podróżującego Włocha, uczonego Baruffi.) (*D. c*) — Ponaprawiano tam zupełnie uszkodzenia, jakich doznała od gniewu Napoleona, który za odwrotem swoim, w powietrze ją wysadzić kazał. Nie ujrzysz już ani znaku dawnego spustoszenia, jedna tylko spaniała kopuła na wieży Iwana, która się podczas wstrząśnienia, jakie wybuch sprawił, podniosła i znowu — ale już nie w ten sposób, jak wprzódy, osiadła, przypomina dotychczas o tym wypadku. Szkoda, iż nowy pałac cesarski, który właśnie teraz budują, twierdzy téj cokolwiek starożytnego charakteru ujmuje, aczkolwiek pan Ton, (bardzo zdatny budowniczy rossyjski, który lat kilka spędził na nauce we Włoszech i obecnie zarządza tą budową), plan nowy podług życzeń Cesarza, ile możności do stylu panującego w starodawnym cesarskim pałacu, zastosowuje. Widziałem u tego architekty prześliczny rysunek do téj nowéj budowy. Wnętrze jéj ma być bardzo bogato ozdobione, wszystkie części wykładane będą śrebrem, bronzem, laném żelazem i marmurem, tak dalece, iż ten pałac i nowa cerkiew, któréj wystawienie także mu polecono, a do któréj niedawno sam Cesarz z wielką uroczystością węgielny kamień położył, do najsławniejszych osobliwości w całém tém rozległem państwie należeć będzie. Krom tego wielkiego, świeżo powstającego pałacu, jest w Kremlinie i drugi w nowoczesnym smaku, ale już mniejszy, który zamieszkiwał Cesarz, gdy z pod Borodynu powrócił. Starodawny pałac carów godny jest uwagi dla nadzwyczajnego stylu, w którym go zbudowano; budowniczy, Włoch Aleviso, ukończył go 1487 roku. Ma on kształt piramidy egipskiej; wnętrze jego dopiero niedawno odnowiono. Pokazują tam jeszcze dotychczas niektóre starodawne sprzęty pierwszych carów rossyjskich. Z belwederu odkrywa się najpiękniejszy widok na całe miasto. Tuż przy tym starożytnym gmachu wznosi się znany pałac facettów. Rossyjanie mieli go za jeden z najpierwszych cudów świata, zowią go: granowitaja pałata. Kamienie u fasady jego są nakształt dyjamentów szlifowane, ma on obszerną salę, w któréj carowie, podług dawnego zwyczaju usiadłszy po skończonéj koronacyi na tronie,

hołdy i życzenia pomyślności od bojarów i urzędników państwa przyjmowali. Pałac patryarchy, gdzie dawniej synod, który teraz do Petersburga przeniesiono, odbywał swe posiedzenia, ze względu architektoniki zasługuje na wzmiankę, biblioteka jego należąca do cerkwi dwunastu apostołów, zawierać ma bardzo wiele osobliwości, a mianowicie ma być zamożna w rękopisma biblijne; mówią, iż jedna z tych biblii jest najstarszą ze wszystkich, które z dawnych wieków pochodzą. Prócz wielu innych rękopisów, przechowują tam także dzieła świętego Balizego, świętego Jana złoto-ustego i świętego Grzegorza z Nizy. Gmach skarbu jestto duży w nowoczesnym smaku zbudowany pałac, w którym dopiero od roku 1812 przechowują skarby i klejnoty koronne. Dla oglądania tych osobliwości, potrzeba mieć wstępną kartę, którą jednakże bez trudności uzyskać można. Przepyszne wschody prowadzą do gmachów na pierwszém piętrze. Znajdziesz tam mnóstwo przechowanych przedmiotów, które kunsztem, wytworną robotą albo historyczną pamiątką się odznaczają. I tak we wszystkich salach wiszą różne gatunki broni, chorągwie na różnych narodach zdobyte i różnym wiekom należące; podarunki od perskich szachów, tureckich sułtanów, chanów tatarskich i od hetmanów kozackich dla rossyjskich carów przesłane, są nader kosztowne, a najszczególniéj siodła i rzędy, które złotem i drogiemi kamieniami są wykładane. W jednéj bardzo obszernéj sali jest zbiór złotych i srebnych waz rozmaitéj wielkości. Stoi tamże duży całkiem śrebrny kominek z nowszych czasów. W drugiéj sali stoją cesarskie i królewskie trony, między temi na szczególniejszą zasługują uwagę dwa trony królów polskich. Niektóre trony są śrebrne, inne z kości słoniowéj, albo też bogato aksamitem obite, nad jednym z nich duży, złoty baldachin ma być darem od szacha perskiego. Lecz najświetniejszym ze wszystkich jest tron podwójny dwu braci Iwana i Piotra, w tyle za nam widać kryjówkę, z któréj im xiężniczka Zofija odpowiedzi szeptała, jakie w uroczystych posłuchaniach dawać mieli. Prócz tronów ujrzysz w téj sali mnóstwo koron i bereł, a między témi korony królów Astrachanu, Georgii, Syberyi, Kazanu i Polski, tudzież koronę i berło, które cesarz grecki Alexy Komenes dał Włodzimierzowi Monamachowi, równie jak i przepyszne szaty cesarskie i baldachin, pod którym obrzęd koronacyi odbywano. Z pomiędzy mnóstwa trzcin, które tam przechowują, pokazywano mi także jednę, kończącą sia nakształt sztyletu. Trzciną tą Iwan groźny zwykł był przewiercać nogi tym, którzy się mu prosbą lub zażaleniem naprzykrzali. Z resztą spis przedmiotów, które w tym skarbcu są przechowane, cały tom zapełnia. W dolnych salach stoją starożytne, bogato wyzłacane, powozy koronacyjne i zrobiony model Kremlina w najokazalszym kształcie, w jakim go Katarzyna II. zbudować zamyślała. Podobnież i gmachy poświęcone nabożeństwu w Kremlinie, jako to: cerkiew Michała Archanioła, cerkiew zmartwychwstania Chrystusa Pana i dwie cerkwie klasztorne, zawierają niejednę osobliwość. W ogólności Moskwa jest świętém miastem Rossyjan, które nie mniéj jak czterysta cerkwi, sześćset pięćdziesiąt kaplic i więcéj niż dwadzieścia monasterów w swoim okręgu liczy; dla tegoto je pani Stael podobno nie od rzeczy tatarskim Rzymem nazwała. Metropoliją całego miasta jest cerkiew zmartwychwstania Chrystusa Pana w Kremlinie, w któréj się carowie koronują. Jest ona w zupełnie właściwym tatarsko-bizantyńskim stylu, przez Bonończyka Rodolpho Fioravanti, który pod nazwiskiem Arystotesa w Moskwie był znany, zbudowana. Ma podobnie jak wszystkie cerkwie w Rossyi kopułę, czyli raczéj pięć kopuł na swoim szczycie. Całe wnętrze jéj zdobią malowidła al fresco tudzież obrazy, których bogato wyzłacane i pośrebrzane ramy są sławne. Kolosalna głowa Zbawiciela, tudzież Najświętszéj Maryi Panny, które również jak i główna kopuła al fresco są malowane, na pierwszy rzut oka zdają się być olbrzymie straszydła. Święty Krzysztow, którego włoscy malarze zawsze jako olbrzyma przedstawiają, naprzeciw tych postaci, jest tylko małem dziecięciem. *(Dok. nast.)*

Umnictwo francuzkie, zapełnia się coraz bardziéj nomenklaturą starego testamentu. Miało już Adama, Dawida, Lewi, Izraela, Nathana i Rachelę, a teraz ma już nawet śpiewaczkę Sarę.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
I. Wydział.

Dobra szlacheckie Potrzebowo w powiecie Krobskim, oszacowane na 9421 Tal. 25 sgr. 7 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 10. Grudnia 1840.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Poznań, dnia 2. Maja 1840.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Poznaniu dnia 31. Marca 1839. Kommissarza sprawiedliwości Dominika Reykowskiego z Gniezna, otworzony jest dzisiaj proces spadkowo-likwidacyjny.

Do zameldowania pretensyi do téj massy wyznaczony jest przed Deputowanym Assessorem Sądu Głównego Ur. Pietzker na

dzień 30. Września r. b.

zrana o godzinie 10téj termin w sali instrukcyjnéj.

Kto się nie zgłosi w tym terminie, utraci wszelkie swe prawa pierwszeństwa, a z pretensyami swemi przekazany na to tylko zostanie, co po zaspokojeniu zgłoszonych się wierzycieli z massy się pozostanie.

Tym zaś, którzy tu osobiście stanąć nie mogą, a im zbywa na znajomości, przedstawiają się na pełnomocników Radzcy sprawiedliwości Schoepke i Rafalski i Kommissarza sprawiedliwości Goltz, z których jednego sobie wybrać i w plenipotencyą i informacyą opatrzyć mogą.

Ponieważ nad pozostałością wspólnego dłużnika zarazem areszt otwarty jest założony, przeto wszyscy ci, którzy do téj pozostałości należące pieniądze lub inne przedmioty w ręku swym mają, wzywają się, aby o tém w przeciągu 4ch tygodni podpisanemu Sądowi donieśli, i z zastrzeżeniem praw swych takowe do sądowego zachowania ofiarowali.

W razie zaś przeciwnym utracą swe prawo zastawu i inne do tychże przedmiotów.

Wypłaty sukcessorom lub komu innemu uczynione za nieważne uznane i powtórnie ściągnięte zostaną.

Bydgoszcz, dnia 16. Kwietnia 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospentek, pow. Szubińskiego, przez towarzystwo ziemstwa oceniona na 22,282 Tal. 15 sr. ma być w dniu

4go Lutego r. 1841

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana. Taxa, attest hypoteczny i warunki sprzedaży mogą w registraturze być przejrzane.

Z miejsca pobytu nieznajomi wierzyciele realni:

1) Joanna Ludwika owdowiała Kalkstein,
2) Anna owdowiała Łochocka, z Kalksteinów,
3) Siostry Antonina i Franciszka Kalkstein,
4) Samuel Nehring, teraz sukcessorowie jego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Bydgoszcz, dnia 4. Czerwca 1840.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Poznaniu dnia 29. Sierpnia 1818. r. Sebastiana Migdalskiego, byłego dzierzawcy, otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 3. Listopada 1840. r.

o godzinie 10. przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Deputowanym Schultz, Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż do wydzierżawienia dóbr Witkowa powiatu Gnieźnieńskiego, nowy termin na dzień 27. m. b., po południu o godzinie 4téj wyznaczony został.

Poznań, dnia 4. Sierpnia 1840.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. *Sierpnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	104¼	103½
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103¼	102¾
Obligi premiow handlu morsk.	—	—	76½
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	103½	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	103½	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	103⅞	103⅜
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	3½	100	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	102¾	102¼
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	105½
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	--	102¼
Pomorskie dito . .	3½	104	103½
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	104⅜	103⅞
Szląskie dito . .	3½	103¾	103¼
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	94½
Złoto al marco	—	210½	209½
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	13	12¼
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{5}{12}$	$7\frac{11}{12}$
Disconto	—	3	4